

# Węzełek

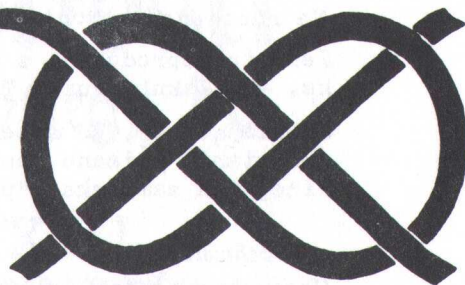
FOR MEMBERS ONLY

NUMER 104

LUTY 1980 ROK 20

**GŁÓWNA KWATERA HARCEREK**

47 Rutland Gate London S.W.7.



archiwum

harcerskie.pl

poniedziałek Fryderyk Chopina, dłuta Wacława Szymanowskiego, w Parku Łazienkowskim w Warszawie

Na następnej stronie podajemy część listu św. Pawła do Koryntian. Jest to reprodukcja z oryginału Nowego Testamentu w przekładzie ks. Dr. Jakuba Wulka T.J. z roku 1593.

Obawiając się, że może niektóre drużyny będą miały trudności w odczytaniu /pisane jest w języku polskim z roku 1593/ podajemy poniżej ten sam tekst "przetłumaczony" na język dzisiejszy.

#### Pochwała miłości

Chociażbym mówił językami ludzkimi  
[i anielskimi,

a miłości bym nie miał,  
stałem się jako miedź brzęcząca,  
albo cymbał brumiący.  
I chociażbym miał dar prorocтва,  
i znał wszystkie tajemnice i wszelką umie-

jętność;  
i choćbym miał wszystką wiarę,  
tak iżbym góry przenosił:  
a miłości bym nie miał,  
to niczym jestem.

I choćbym wszystkie majętności moje roz-  
[dał na żywność ubogim,  
i choćbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał,  
a miłości bym nie miał  
nic mi to nie pomoże.

Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest;  
miłość nie zazdrości, złości nie wyrządza,  
[nie nadyma się,  
zaszczytów nie pragnie, nie szuka swego,  
gniewem się nie unosi, nie myśli złego.  
nie raduje się z nieprawości,  
ale weseli się z prawdy.  
Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy,  
wszystkiego się spodziewa, wszystko prze-  
[trwa

Miłość nigdy nie ustaje:  
choćby prorocтва się skończyła,  
choćby dar języków ustanie,  
choć umiętność przemienie.  
Bo częściowo tylko poznajemy,  
i po części prorokujemy.  
A gdy przyjdzie to, co jest doskonale,  
ustanie, co jest częściowe.  
Gdy byłem dziecieniem,  
mówiłem jak dziecko,  
rozumiałem jak dziecko,  
myślałem jak dziecko.  
Gdy zaś mężem się stałem,  
odrzucałem, co było dziecięce.  
Teraz widzimy przez zwierciadło w zagadce,  
lecz wczonczas twarzą w twarz;  
teraz poznaję częściowo,  
lecz wczonczas poznawać będę,  
jako i poznany jestem;  
teraz trwają wiara, nadzieja, miłość, to troje  
nie z tych większa jest miłość.



# Pochwała Miłości

## Summá Listu pierwszego do Koryntian.

### ROZDZIAŁ XIII.

1 Potrzeba miłości / 4 R wrody tej dno przyrodzenie opisuje.  
s Ktemu wieczności tej. A i is jest nów wysytkie dary Boie / 15 A  
nawet y nad wiące / y nadzieie / wietsha y zacniejsza.

W Dychym mówić językami ludzkimi y aniel-  
skimi a miłości bych nie miał; sstałem się iá-  
ko miedź brząkaiąca / abo cymbał brzmia-  
cy. ? R chociażbych miał proroctwo / y wiedziałybych  
wsytkie tajemnice / y wsytkie nauki: y miałbym  
wsytkę wiarę / tak iżbych góry przenosił / a miłości-  
bych nie miał: nicem nie leść. ? R choćbym wsy-  
tkie majątności moje rozdał na żywność ubogich / y  
chochym wydał ciało moje tak: iżbych był spalón / a  
miłości bych nie miał; nic mi nie pomoże.

? Miłość jest długo cierpliwa / łaskawa jest: Mi-  
łość nie zazryzy / złości nie wyrządza / nie nabyma się:  
? nie jest części piagnaca / nie szuka swego / nie wzrusza  
się ku gniewu, nie myśli zle? : ? nie raduje się z niepra-  
wiedliwości; ale się weseli z prawdy: ? wsytko zna-  
si / wsytkiemu wierzy / wsytkiego się nadziewa /  
wsytko wycierpi. ? Miłość nigdy nie ginie: choć  
y prorocтва zniszczą / chociaż języki ustana / cho-  
ciaż wmiętność będzie sępsowana. ? Abowiem po  
części znamy / y po części prorokujemy. ? Ale gdy  
przyjdzie co jest doskonałego / tedy to co jest po części  
zniszczy. ? Gdym był dziecieniem / mówiłem iako  
dziecie / rozumiałem iako dziecie / rozmyślałem iako  
dziecie. Lecz gdybym się stał mężem; wyniszczyłem  
to co było dziecięce. ? \* teraz widzimy przez  
zwierciadło pod zasłoną: lecz w on czas twarzą w  
twarz. Teraz znam po części / lecz w on czas poznam  
iako jest poznany. ? A teraz trwaia wiara / nadzie-  
ia / miłość; te trzy rzeczy: lecz nich wietsha miłość. ?

# harcerka w każdym widzi bliźniego, a za siostrę uważa każdą inną harcerkę.

**DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ** - 22 LUTY 1980 - pierwszy w nowym dziesięcioleciu. Harcerki łączące się wspomnieniami, więziami przyjaźni osobistej, wspólnymi dążeniami - dożyją nowego tysiąclecia. Już kilkadziesiąt lat istnieje ZHP poza granicami kraju. Mamy dużą szansę przetrwania, jako Harcerstwo poza rok 2000. Pokolenie "papieskie", urodzonych w okolicy 1920 roku, musi zrealizować swoje cele w tym ostatnim 20-leciu XX wieku, albo odejdzie na "wieczną wartę" nie wypełniwszy swego zadania społecznego, choć każda z nas indywidualnie może dobrze spełnić swoje własne obowiązki rodzinne czy zawodowe.

*Łączeni węzłem Braterskiej miłości*

Służbę Bogu, Polsce i bliźnim dość łatwo określić jeśli dom rodzinny, praca zawodowa, szkoła, parafia, życie towarzyskie, organizacje społeczne, rozrywki kulturalne mieszczą się w promieniu pół godziny jazdy, a jeszcze lepiej - na piechotę spacerkiem.... Ale rzeczywistość odbiega od tego schematu i trudno nam w pełni zdefiniować, a co dopiero zrealizować, swoją "rolę w społeczności", przysilić swój czas, skierować energię, aby wydajnie spełnić swoje życiowe powołanie.

*Śwycielsko płynięm wśród*

W Dniu Myśli Braterskiej, po 100 numerach WĘZEŁKA, po zatwierdzeniu sprawności "Dziedzictwo", po rozesłaniu 900 egz. Kalendarza 1980 na cały polski świat, w tym około 300 na Węzełkowe adresy, z modlitwą harcerek za papieża - przyjemnie nam odczuć swą bliskość i konkretną wspólnotę, mimo, że coraz mniejsze grono zna się osobiście.

Ewa Gieratowa.

*Życiowych fal... Dłoń z dłonią wiąże...*

## DYSKUTUJEMY:

OKAZUJE SIĘ, ŻE PROBLEM PORUSZONY PRZEZ DRUHNE JADZIĘ O WIELE WIECEJ ZACIEKAŁIŁ CZY RACZEJ "PORUSZYŁ" NAS NIŻ "SPODNIĘ CZY SPÓDNICĄ". POMIMO STOSUNKOWO KRÓTKIEGO CZASU JUŻ NADESZŁO KILKA LISTÓW. DZIS DRUKUJEMY TEN, KTÓRY PRZYSZEDŁ PIERWSZY. POZOSTAŁE I TE KTÓRE JESZCZE NADEJĄDĄ W NASTĘPNYCH WĘZEŁKACH.

LIST DRUHNY MARIII CHMIELEWSKIEJ, HM. LONDYN.

Czy harcerstwo się przeżyło? Jest to temat niewątpliwie bardzo ciekawy teoretycznie. Ażby jednak nie pozostał t. zw. "czystą teorią" należałoby przemyśleć jakieś praktyczne i życiowe rozwiązania.

Harcerstwo powstało jako organizacja wychowawcza, której celem była służba i wychowanie. I ten cel nie przeżył się. Chodzi jedynie o to, żeby do tej służby człowieka, małego człowieka - dziecko przygotować, a dużego człowieka nauczyć brania na siebie odpowiedzialności za wychowanie.

W harcerstwo nie można "bawić się". Harcerstwo trzeba przeżyć. I to przeżyć w gromadzie, w zespole. Jednocześnie trzeba wychować takich ludzi, którzy potrafia takie zespoły prowadzić i wychowywać, nie narzucając ani formy, ani treści. Natomiast zarówno formy jak i treść muszą być przez zespół przyjęte i zaakceptowane.

Naturalnie, że z biegiem czasu zarówno forma jak i treść musi się zmieniać, chociaż są w niej niektóre części niezmienną jak służba Bogu. No, bo służba Ojczyźnie zmienia się w zależności od potrzeb chwili i warunków życia.

W Kalendarzu, który przysłał nam Węzełek, na rok 1980 jest wiele ciekawych myśli, propozycji, które być może pomogłyby nam opracować projekt harcerskiej pracy na przyszłość. Musi to być realny projekt, zadanie dla pokolenia nadchodzącego. Nie namiastki, bo dla namiastki nie warto obmyślać ani modelu ani programu. Taki program i dostosowane do niego propozycje powinny być obmyślone przez grupę, której na sercu leży przekazanie naszego dorobku w przeszłości, a jednocześnie stworzenie lub wskazanie wyraźnych celów, które chce się osiągnąć. Takimi celami może być praca nad zachowaniem polskości młodego pokolenia. Do takiej pracy musieliby dołączyć wszyscy. Przede wszystkim rodzice, nauczyciele, wychowawcy.

Nasze dawne harcerstwo miało wysokie zasady ideowe i ten wysoki poziom starało się zachować i zaszcześcić. Obecnie bardzo często występuje rozbieżność pomiędzy tym, co się postanawia i podaje jako ramy wychowawcze, a tym, na co się pozwala lub przykrywa oczy. Taką rozbieżność demoralizuje młodzież i powoduje odchodzenie od organizacji. Młodzież bowiem od razu odrzucaje się w tym, co jest tylko "na niby", a nie prawdziwe działanie. Zadania, które młodzie, czy starsi sobie wyznaczają musiałyby być konkretne i "chwytające". Poza tym, zbyt często "placi" się młodym za to, co powinni wykonać dla innych spontanicznie i bezinteresownie.

Jak mowa o pracy nad zachowaniem polskości - to zbyt luźna jest współpraca harcerstwa ze szkołami. Często wytworza się wrażenie niesdrowego współzawodnictwa: my i wy, a przecież to wszyscy jesteśmy **MY**. Harcerstwo nie może spełnić roli szkoły, ani szkoła nie może zastąpić harcerstwa, natomiast ich działania powinny się wiązać i uzupełniać.

Tymczasem zdarza się tak, że w harcerstwie nie podtrzymuje się autorytetu szkoły, a co gorsze, czasem się go podważa. Lekcje w szkole można opuścić, pracy szkolnej można nie odrobić, "Bo to nie takie ważne". Nie stawiany już takich wymagań jakie nam stawiano; harcerka musiała się dobrze uczyć i wykazać się postępnami w szkole, jeżeli oho!a mieć czas na funkcje w drużynie. Teraz nie stawia się takich wymagań. Zdarzają się wypadki, iż chłopiec czy dziewczyna, nie znający języka polskiego, albo znający go bardzo słabo, otrzymuje w harcerstwie odpowiedzialne funkcje. Przynosi to więcej szkody niż pożytku, gdyż młodzież ta nie potrafi pracować nad zachowaniem języka w gromadzie ruchowej czy w drużynie. W dodatku lekceważą sobie wszelkie stawiane jej wymagania.

Wydaje mi się, że gdybyśmy stawiali większe wymagania co do mowy polskiej przynajmniej od zastępowej, czy od drużynowego, a także przestrzegania prawa harcerskiego, w takiej formie, w jakiej je przyjmujemy - podnieśliśmy poziom zarówno w harcerstwie jak i w szkole polskiej. Kłóde, że i sama młodzież zrozumiałaby szybko, iż harcerstwo, to nie jest Klub dla przyjemnego spędzenia czasu, lecz organizacja, której celem jest wychowanie siebie i innych na lepszych, wartościowszych spadkobierców tego wielkiego dziedzictwa którego nie wolno nam zatracić.

W tym kierunku tylko zjednoczone wysiłki mogą coś osiągnąć, nie wielkie zjawdy i wielkie słowa, lecz stała wytrwała praca nad pokoleniem, które tak łatwo może rozpiąć się w morzu obcej tradycji.

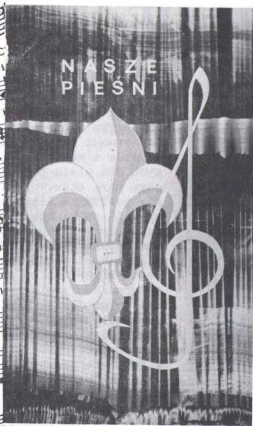
Nie mogę oprzeć się pokusie, aby znowu za przykład nie dać naszego, na prawdę naszego Papieża. Ileż już zrobił dobrego dla nas Polaków. Wspaniała pielgrzymka do Polski, przy każdej okazji spotkania Polaków piękne przemówienia, śpiewy, modlitwy w ojczyźnej mowie, nawet to, że wieczera wigilijna w Watykanie, której przecież we Włoszech nie ma, musi być przygotowana według tradycji naszych, własnych, z domu rodzinnego wyniesionych.

Jeżeli nasza młodzież zrozumie iż ta nauka, którą przekazali im rodzice, szkoła, harcerstwo, czy teatr polski wzbogacają ich życie. Jeżeli nabędą przekonania, że są to wartości bezcenne, bo własne, sięgające daleko w przeszłość i jednocześnie zbliżające ją do Polski, do Kraju, którego sprawy, życie, kultura nie będą im obce - to zadanie nasze już będzie spełnione, chociażby w jakiejś części.

Maria Chmielewska, hm.



HARCERENADA  
D. Pruski hm. Młody  
PODNOŻA MOIC



OD LILJI ZNAKIEM



W FUJARKACH



Śpiewnik harcerski - "NASZE PIĘŚNI" - jest wyczerpany, a że zamówienia ciągle napływają do SKLEPIKU, postanowiliśmy wznowić go. Drukujemy drugie wydanie.

Ale, jak to zawsze bywa, II wydanie musi być "sprawdzone i poszerzone".

I tu właśnie gorąca prośba do wszystkich "śpiewających" druhen: prosimy o Wasze uwagi - które z piosenek należy usunąć, i naodwrot, może macie jakieś nowe, ładne piosenki, i takie, które nasze harcerki chętnie śpiewają i chciałybyście żeby znalazły się w śpiewniku. Przylitcie więc słowa i nuty a chętnie włączymy, żeby i inne drużyny też je poznały i mogły się nimi cieszyć.

Wszystkie wasze uwagi należy przesłać do G.K.Hek przed 5tym kwietnia, specjalnie pisząc 5ty a nie 1szy kwiecień, żeby kto nie pomyślał, że to kawał, a więc wszystkie uwagi nadesłane przed 5tym kwietnia będą uwzględnione.

Dlaczego taka data? Umówiliśmy się z p. drukarzem, że najpóźniej w połowie kwietnia oddamy nasz śpiewnik do druku. Przy dzisiejszej inflacji i ciągłej wyższości cen, jeśli nasz śpiewnik nie będzie gotów do 15.IV. to cena druku będzie już wyższa, a co za tym idzie cena śpiewnika. To też bardzo prosimy, dotrzymajcie tego terminu żeby śpiewnik mógł być nie drogi.



## wspomnienie

przeżyciane przez  
mgr. Celinę Tarnawską-Busta.  
trochę skrócone.

Pamiętam Olę Małkowską od dzieciństwa. Była pacjentką mego ojca dr. A. Tarnawskiego i odwiedzała Kosów prawie każdego roku. Jako osiemnastoletnia dziewczyna należała do ruchu młodzieżowego "Eliensis", który poprowadził znany polski filozof Wincenty Lutosławski. W lecie odbywały się ich zjazdy. Była to młodzież ideowa, której celem było oświecenie silnej woli, wstrzymanie się od nakazów i dążenie do niepodległości Polski.

W pracy harcerskiej Olga poznała Andrzeja Małkowskiego. W 1913 Olga wyszła za mąż i osiadła w Zakopanem.

Po śmierci Andrzeja została sama i podjęła pracę swojego męża. Zakładała ogniska harcerskie, wyjeżdżała na zjazdy międzynarodowe i konferencje, była ambasadorem naszym i wszędzie broniła sprawy polskiej. Miała dużo przyjaciół wśród anglików.

W 1936 roku przybyła do Kosowa w towarzystwie pisarki - angielski - Violetty Meyson, która napisała książkę o Huculszczyźnie pod tytułem: "Polska - kraj Tęczy".

Wpływ Małkowskiej na młodzież był nieswykły. Często decydowała nawet o wyborze zawodu lub towarzysza życia. Całe swoje życie wyglądała jednakowo - tak jak by się zupełnie nie starzała. Prawie stale nosiła harcerski mundur. Ruchy miała zwinne, krótko po męsku ostrzyżone włosy, które do śmierci nie posiwiały. Najbardziej charakterystyczne były jej oczy: czarne, przenikliwe, tak jakby wszystko wiedziały, gdy patrzyła na człowieka.

Olga kochała góry i z harcerkami często robiła wycieczki na Huculszczyznę, w Tatrach i Pieninach. W Pieninach nad Dunajcem, w Sromowcach Wysokich miała domek "Dworek Cisowy" w którym prowadziła szkołę. Dzieci były tam przyjmowane od pięciu lat i były wychowywane w dużej dyscyplinie, w służbie Bogu i Ojczyźnie.

W "Dworku Cisowym" przebywałam kilka miesięcy to też miałam możliwość systemu szkoły i rezultaty wychowania. Niektórzy zarzucali, że Olga Małkows-

ka jest za ostra dla swoich wychowanek, ale rezultaty były dobre. Jej nieodstępna towarzysząca, aż do śmierci była Maria Chmielewska - Marol - tworzyły nieodstępną parę.

Małkowską uwielbiali górale, nazywali ją gazdą. Dla dzieci góralskich było specjalne przedszkole w Dworku Cisowym.

W 1939 roku w momencie wybuchu wojny Olga przyjechała do Kosowa, skąd po tem przekroczyła granicę rumuńską. W czasie wojny przybyła do Anglii, tu pracowała w harcerstwie a potem zorganizowała w Devonie, szkołę o podobnym systemie jak w Dworku Cisowym. Hasła Olgi Małkowskiej były bardzo podobne do Kosowskich: widać sobą, dbać o sprawność fizyczną i duchową.

Pod koniec życia wróciła do Polski. Osiadła w ukochanym Zakopanem, gdzie dostała mały domek na Małym Zwyczańskim. Wieszkała ze swoją przyjaciółką Marol, ale czuła się samotna. Odwiedzali ją wnuczki i harcerki, ale było to tylko sporadycznie. Gdy dwa lata temu odwiedziłam ją w Polsce, zastałam już nie tą samą Olę. Oczy tylko błyszczały, ale była jakaś skurczona, biedna i zrezygnowana. Ale nie narzekała. Starania się przedstawić mi dodatnie strony obecnej wsi góralskiej. Ostatnie jej słowa skierowane do mnie były: "może w życiu już się nie zobaczymy, ale wierz mi, że sumując dorobek całego mojego życia jestem Bogu za nie nieskończenie wdzięczna."



# kalendarz 1980

## O "Kalendarzu Młodej Polonii Światowej".

Wraz z ostatnim numerem "Męszka" otrzymaliśmy "Kalendarz". Jest on w tym roku o wiele bogatszy, a jednocześnie wydaje się prostszy, bardziej zrozumiały i jaśniejszy niż w roku ubiegłym.

Na ostatniej stronie, na okładce znajduje się urywek naszej harcerekiej pieśni: "Złączeni węzłem braterskiej miłości" i dalej ... "Kto świat swych uczuł i myśli rozszerza, powiększa siebie i ojszyznę swą..."

Wydaje się, iż motto bardzo trafnie jest dobrane, gdyż "Kalendarz" nie wątpliwie wzbogaca naszą wiedzę o Polsce nad Wisłą i o Polsce w świecie.

"Wedle metody Baden Powell'ów i Małkowskich staramy się uchwycić w tym Kalendarzu wątki i sprzyjające rozwojowi osobowości i pojmowaniu zadań społeczności polskiej w świecie. Zachęcamy do harcerekiego tropienia historii i geografii Polski, Polonii, losów swojej rodziny" - czytamy w kalendarzu.

Przypadek zrzucił, że w tym samym czasie, w którym otrzymałam Kalendarz - przeczytałam felieton Stefana Kisielewskiego w Krakowskim "Tygodniku Powszechnym": "...lepiej trzeba osobowości polską naszych czasów, nową demograficznie i materialnie, lecz złączoną z przeszłością spoiwem całej tradycji, pamięci, historii. Osobowość duchowa, moralna, twórcza, nie tylko biernie obyczajowa i materialnie tradycjonalistyczna, nie tylko folklor, nawyki i wspominki - oto czego potrzeba". Jest zbieżność w tym szukaniu nowego oblicza osobowości te same myśli i szukanie nowych postaw. Do takiej pracy "Kalendarz" nas zachęca i służy pomocą. Tropienie historii i geografii Polski - to zadanie dla nas. Poznanie przeszłości Polski chrześcijańskiej i wytyczenie drogi dla nowego pokolenia.

"Kalendarz" - to "rok polski". Znajduje się tam również jakby encyklopedia świętych i błogosłównych. Nie wiem czy młoda generacja przyswoi sobie i czy potrzebuje tylu informacji. Ja sama, pamiętam śp. biskupa Z. kozińskiego, ascetę, świętobliwego opiekuna biedoty, z którym my, harcerki miałyśmy szczęście zetknąć się. Dlatego jest dla mnie postacią żywą, uciessyłam się, znalazłszy ślad po nim, ale niestety nic mi nie mówi: Tubiriusz - r. 1606. Takie przykłady można mnożyć. Dlatego bardziej odpowiadałaby mi nieco skrócona lista mało znanych postaci, a zamiast tego wprowadzenie np. więcej nazwisk z historii literatury wraz z tytułami głównych dzieł. Oczywiście w tej części Kalendarza, gdzie są dni i tygodnie wszystkie imiona świętych powinny pozostać, a jeżeli ktoś chce poszerzyć swoją wiedzę o nich może szukać innych źródeł, co zachęcić może do czytania.

Podobają mi się wszystkie ozdoby rysunkowe, wszystkie małe wignetki, rysunek, emblematy itp., chociaż swastykę chyba bym usunęła. Nie rozumiem symboliki miesiąca marca. Dlaczego kaktusy, pustynia, studnia, dzbanki? Co oznaczają? Czy post, suche dni? Inne miesiące bardzo wyraźnie przemówiły na temat swoich nazw.

Opisałam swoje wrażenia o Kalendarzu. Ciekawa jestem zdania innych Druhen oraz pomyślałam jak szeroko można Kalendarz wykorzystać.

Maria Chmielewska hm.



## SPROSTOWANIE

Zanim zabierzecie się do wędrowania po Kalendarzu i szukania tropów, konieczne poprawcie następujące błędy:

W kwietniu - 17.IV.1943, mord w Katyniu / a nie 1941/.

W styczniu - powstanie styczniowe 22.1.1863 / a nie 1963/.

W październiku - wykreślić śmierć Mickiewicza 24.X.1855, przenieść na listopad, 26.XI.1855.



## INSTRUKTORKI

*piszą* . . . . . 

**drukna** Miśka Satermus, hm, Kidderminster, W. Brytania przysłała życzenia i pisze:

Kochany Węzełku! Za pośrednictwem Twoim, łamię się ze wszystkimi opłatkiem i życzę Redakcji i Czytelniczkom radosnych świąt, pokoju, zdrowia i Nieustającej Opieki Matki Najświętszej. Niech Bóg sprawi, byśmy wszystkie, pracując w Organizacji odczuły potrzebę tej pracy bez względu na to, że nam sił ani zdrowia nie wystarcza, że czasem jest nam tak bardzo ciężko, że praca "nie wychodzi". Życzę drogim Druhnom Instruktorkom by Nowy Rok przyniósł pogodę, zadowolenie, dużo blasków i dobrze przeżytych chwil w rodzinie harcerskiej.

CZUWAJ !

P.S. Załączam czek i proszę odpisać prenumeratę "Węzełka" na rok 1980, a z pozostałych groszy związać Supepek.

Na 100 numer Węzełka nie odpowiedziałam - nie pisałam do nikogo. Bóg ześłał trudne, tragiczne chwile i mimo pracy nad sobą i modlitwy nie mogłam skupić myśli by napisać choćby tylko gratulacje. W naszym ośrodku powstaje Gromada Zuchów. Przeprowadziłam już trzy zbiórki - może "odżyję" przy maludach, a "Węzełkowi" ślę spóźnione ale najlepsze życzenia.

Na temat "Spodnie czy spodnica" - odpowiadam krótko. OCZYWISCIE ŻE SPOD NICA. Widzę, w wyobraźni, smujące się długie szeregłi ślicznie prezentujących się harcerzek, wszystkie naturalnie w szarych spodniczkach. Pięknie, kobieco wyglądają. A spodnie mogą być jako obozówki lub na wycieczce - nawet czasem konieczne..... Ale tylko czasem - spodniczka **zawsze**.

Czuwaj !

**drukna** Alina Wałda, hm, Sydney, Australia, między innymi pisze:

..... U nas fala upałów 42<sup>o</sup>- 43<sup>o</sup>C. Wokół Sydney palą się lasy. Tysiące hektarów "bushu", domy i ofiary w ludziach. I tak stale, jak nie powódzie to pożary. Parę dni temu, po upalnym dniu nadociągły czarne chmury i przesunęły się w kółko. Nikt nie spał. Błyskawice i trzaski piorunów trwały całą noc a z rana spadł grad na 15 cm. Dzieciaki w szortach, na bosaka bawili się w śnieżki gradem. Wiele dachów uleciało z huraganem tamtej nocy. Nasz dom, staruszek, trzyma się dzielnie a trzech mieszkańców tworzą klub emerytów.....

..... Zdaję sobie sprawę, że ZHP nie może żyć tylko przeszłością, ale zbyt upadabnie się do każdego kółka młodzieżowego.....

**drukna** T. Choros, Lower Hutt, New Zealand, pisze:

Drogie drухenki,

Sprawiliście mi i rodzinie mojej bardzo miłą niespodziankę przysłanym Kalendarzem Młodej Polonii Światowej oraz opłatkiem. Gorąco Wam dziękuję i załączam BPO na Ł.2,50.

Ja, dawno, dawno temu również byłam harcerką, a więc choć wiekiem różni, duchem jedynacy.

Pozostaję z poważaniem,

CZUWAJ !

Wszystkim Druhnom, które nadesiały Węzełkowi życzenia Świąteczne i Noworoczne serdecznie dziękuję  
REDAKCJA.

\*\*\*\*\*

CZY  
PAMIĘTAZ  
CO  
NASZ  
ZOBIC  
DO  
5-GO  
KWIEŃNIA ?

WRÓC  
NA  
STRONĘ  
7  
TO  
SOBIE  
PRZYPOMNISZ !

Obecnie :

*prenumerata* 

wynosi :

w Anglii - £. 2.75  
w Europie - \$ 20.00 fr.fr.  
poza Europa-lotniska - \$ 7.50  
" " poczta zwykła - \$ 6.00

Czeki należy wystawiać na : Polish Girl Guides Association i przysłać na adres:

Węzełek  
47 Rutland Gate,  
London S.W.7. ENGLAD.

